Nr. 1.

HODOWCA DROBIU

Rok I.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „HODOWCY DROBIU" we Lwowie, ul. **Janowska** l. 12.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50** h.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Stycznia 1900 r.

OD REDAKCYI.

Wartość wywozu płodów ptactwa domowego z Austro-Węgier wynosiła w r. 1897 na podstawie dat urzędowych do 30 milionów, w której to cyfrze kraj nasz bardzo poważny udział bierze. Z uwagi więc na wielkie ekonomiczne znaczenie i w ogóle intratność handlu drobiem i tegoż produktami uznać musimy hodowlę drobiu za ważną gałęż gospodarstwa krajowego, która poważnie prowadzona zapewnia wielkie korzyści tak gospodarstwom większym jak i mniejszym posiadaczom. Hodowla drobiu w naszym kraju stanowi przeważnie część gospodarstwa kobiecego, a uprawiana więcej jako sport i zajęcie uboczne daje dochód skromny, małoznaczący, większych bowiem zysków z tego żródła zazwyczaj się nie spodziewano — a przecież szczególniej w naszych stosunkach mógłby ten dział gospodarstwa domowego zapewnić poważne korzyści zwłaszcza dla włościan, gdyby się chcieli zająć gorliwie hodowlą drobiu, coby niewątpliwie wpłynęło pomyślnie na ich dobrobyt.

Sprawami hodowli drobiu nie mogły się u nas zająć Towarzystwa rolnicze w tym stopniu jak innemi działami hodowli i rolnictwa, ale popierały zawsze gorliwie usiłowania tak poszczególnych hodowców, których u nas już nie brak — a szczególnie utworzonych Towarzystw chowu drobiu jak zawiązanego w r. 1894 galic. Towarzystwa ornitologicznego w Jarosławiu jak i nowopowstałego w r. 1899 Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, któremu Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego przyrzekł życzliwie swoje poparcie. Powstanie Towarzystwa chowu drobiu uważać należy za pomyślny zwrot w tej dziedzinie gospodarstwa krajowego i spodziewać się należy, że Towarzystwa te umiejętnie prowadzone wpłyną pomyślnie na rozwój hodowli drobiu i przyczynią się do zorganizowania handlu płodami ptactwa domowego. Postęp ten jednak zależy głównie od gorliwego zajęcia się tą sprawą samych hodowców — a następnie od poparcia usiłowań tych przez władze krajowe i rządowe.

Jako jeden z najodpowiedniejszych środków do posunięcia sprawy hodowli drobiu naprzód uznał Wydział nowozałożonego we Lwowie krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików wydawanie własnego czasopisma; wniosek ten jednomyślnie przez Walne Zgromadzenie przyjęty stał się uchwałą, a obecnie już faktem dokonanym. Z łona Wydziału wybrany Komitet redakcyjny odniósł się do wszystkich znanych

w kraju naszym hodowców drobiu z prośbą o współpracownictwo, a zapewniwszy sobie ich poparcie starać się będzie w piśmie swojem uwzględniać wszystkie działy z hodowlą drobiu mające związek t. j. oprócz artykułów z właściwej hodowli drobiu, gołębi i królików, ptactwa ozdobnego, śpiewającego, psów, kotów i innych mniejszych zwierząt (obejmującej działy o rasach, żywieniu, pielęgnowaniu, t. j. w ogóle o hygienie) podawać będziemy wiadomości o chorobach tych zwierząt, ich leczeniu i zapobieganiu z uwzględnieniem przepisów policyi weterynarskiej i sposobów desynfekcyi. Dalsze rubryki stanowić będą wiadomości ekonomiczne i statystyczne, dotyczące przywozu i wywozu drobiu i tegoż produktów, sprawozdania z czynności Towarzystw, rozmaitości i kronika. Zaprowadziliśmy także celem łatwiejszego porozumienia się z prenumeratorami rubrykę pytania i odpowiedzi i na każde żądanie Redakcya służyć będzie wyjaśnieniami. Umieszczać się także będzie wszelkie ogłoszenia za skromną opłatą.

Myśl wydawania tego czasopisma, za które chcąc pozyskać jak najszersze koła czytelników ustanowiliśmy prenumeratę bardzo niską, stanowiła od pierwszej chwili istnienia naszego Towarzystwa — jak wyżej wspomniano — przedmiot szczegółowych obrad i zyskała uznanie ogółu hodowców, dla których organ nasz stanie się niewątpliwie łącznikiem. Jedynie tą drogą rozszerzać będzie można pożyteczne, a do hodowli drobiu odnoszące się wiadomości, porozumiewać się wzajemnie i swoje spostrzeżenia i uwagi ogłaszać i dzielić się nimi z innymi hodowcami. Artykuły nasze będą przystępnie pisane, jakkolwiek starać się będziemy zachować — tam gdzie tego rzecz sama wymaga, charakter ściśle naukowy. Wydajemy ten numer pierwszy naszego czasopisma pełni otuchy, że przyczyni się ono nie tylko do rozwoju naszego fachowego piśmiennictwa, ale i do postępu w kolebce jeszcze będącej hodowli drobiu, czem mamy nadzieję, przyczynimy się także choć w skromnej mierze i do materyalnego podniesienia kraju. Licząc na łaskawe poparcie czynników miarodajnych jak: Towarzystw rolniczych, Wysokiego Sejmu i c. k. Rządu zwracamy się z prośbą do ogółu rolników i hodowców drobiu o życzliwość i przychylność. Na razie wydajemy to pismo jako miesięcznik w objętości jednego arkusza, w razie poparcia ogółu i zwiększenia się liczby czytelników i materyału, o którego dostarczanie wszystkich hodowców prosimy, będziemy się starali powiększyć objętość naszego pisma i zniżyć prenumeratę.

W imieniu Komitetu redakcyjnego, w którego skład wchodzą pp.: ***Emil Lewicki, Ernest, Leon Lilien, Antoni Krzyżanowski, Adam Przylibski, Ludwik Timoftiewicz,*** c. k. weter. kraj. i referent spraw weter. w Namiestnictwie.

Lwów 1. stycznia 1900 r.

Prof. Dr. Józef Szpilman,
naczelny redaktor.

Gołąb, ryś polski

(Columba dom. agr. robusta, Polnische Luchstaube)

napisał

ANTONI KRZYŻANOWSKI.

(Przedruk wzbroniony).

Gołąb ten pochodzi z okolic Krakowa i jest bezsprzecznie jednym z najpożyteczniejszych gołębi. Wielkość jego, płodność, troskliwość w wychowaniu młodych, wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza a wreszcie niewybredność w pożywieniu, gdyż najchętniej sam po polach żeruje, postawiły go na pierwszem miejscu między gołębiami pożytecznymi nietylko u naszych ale i zagranicznych hodowców, szczególniej zaś w Niemczech, gdzie bywa setkami rocznie od nas sprowadzany.

Długość jego od początku dzióba do końca ogona wynosi 38—40 cm, postawa krótka lecz bardzo krępa, głowa duża, gładka, czasami z szpiczastym czubkiem, czoło średnio wysokie i szerokie, dziób ciemny i długi, oko czerwonawo-żółte, szyja krótka a gruba, wól cokolwiek się wydymający, krzyże bardzo szerokie, cwalne, nogi krótkie nieopierzone, uda niewidoczne, końce lotek spoczywające ponad ogonem, jednak nie schodzące się, ogon dość krótki, prawie poziomo noszony.

Upierzenie gładkie i przylegające bywa rozmaite. Głównie bywają czarne bez połysku (matowe) i siwe (niebieskie) o białych wiązaniach na skrzydłach i końcach lotek białych, jakoteż takie same o tarczy na skrzydłach łuskowatej, karpiatej jak rysunek (stąd przez niektórych hodowców mylnie karpackiemi zwane), z końcami lotek o 6—8 piórach białych lub ciemnych; z tych ostatnie, jeżeli maść ładna, prawie czarna a szyja o fioletowym połysku, są najwięcej poszukiwane.

Pojawiają się tu i owdzie czerwono-łuskowate, wyprowadzone najprawdopodobniej z krzyżowania z innemi rasami, okazy jednak duże i z ładną maścią bywają rzadkością.

Charakter jego jest nadzwyczaj niezgodliwy, szczególniej z małemi rasami nigdy się nie zgodzi a chowany w zamknięciu z nimi więcej szkody aniżeli pożytku przynosi, bije mniejsze gołębie zadziubując ich na śmierć a z gniazda, gdy sobie upodoba, wyrzuca jajka lub młode a sam się w niem gnieździ; skłonny jest również w zam-

knięciu do dyfteryi, a jeżeli wychowa pewną ilość młodych, to te dla braku ruchu i powietrza karłowacieją a z czasem pozostają miniaturą rodziców; albowiem chów tego gołębia tylko na wolności trzymanego daje dobre wyniki.

Zainteresowanie się zatem hodowlą ryśka, jeżeli takowa nie jest racyonalnie prowadzoną, musi przedwcześnie ostygnąć.

Jak Prof. Rozwadowski opisuje, zdarzyło się to przed laty 25-ciu w Niemczech, gdzie pierwszy raz poznano ryśka nie tylko jako bardzo pożytecznego lecz przeciw naturze zwykły w takich razach; żadnego spodziewanego potomstwa, wspólne zabijanie się i choroby tak, że po kilku latach powiedziano „*die Rasse taugt nichts*“; dziś przekonawszy się, że jestto gołąb nadzwyczaj pożyteczny, kładą większy nacisk na to aniżeli na upierzenie i stoją w hodowli ryśków prawie na równi z nami.

By ryś polski odpowiedział wszelkim od niego żądanym warunkom t. j. by był duży, wywodził swe młode 6 do 8 razy rocznie, które stanowią bardzo smaczny pokarm, mogą ważyć po oskubaniu i wyczyszczeniu

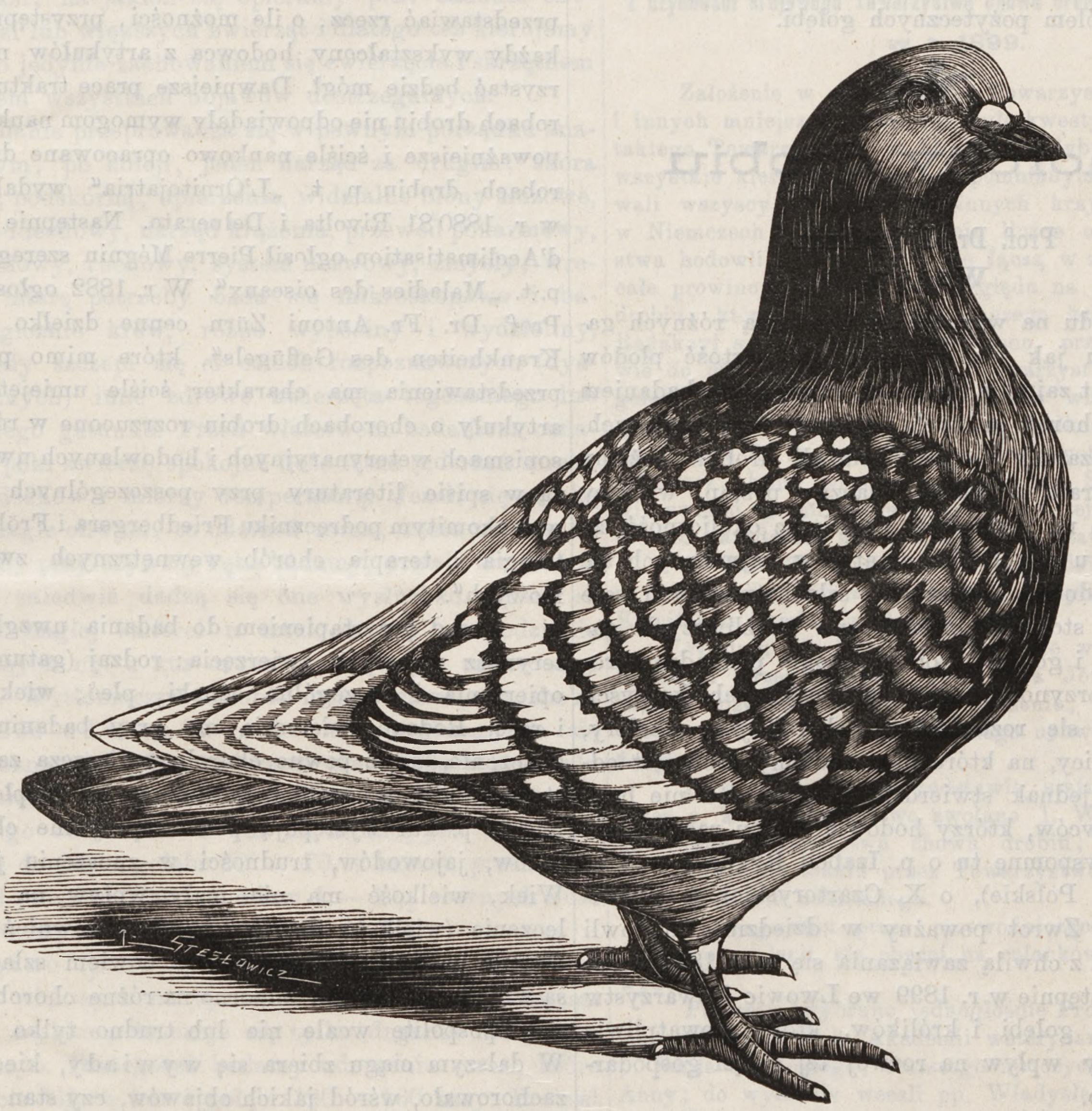


Fig. I. **Gołąb, ryś polski.**

i na jego nieszczęście ładnego gołębia, rzucono się tedy jak zwykle w takim wypadku z całą zapalczywością i pośpiechem do hodowli tegoż, skupując wszystko, co się dało i nie kładąc większej wagi na dobór rozpłodników i jego naturę.

Chowano na strychach, krzyżowano z innemi rasami, by jeszcze większe i ładniejsze osobniki wyprowadzić, w ogóle chciano zrobić z niego „nowego wystawowego gołębia“ mając na myśli (jak przypuszczam) odmienić go cokolwiek w upierzeniu i kształcie i by mu odebrać starą nazwę „*polnische Taube*“; nasz jednak chłopski arystokrata wierny widocznie polskim zasadom nie dał się przemocą zmienić, a wynik był wskutek działania do $^3/_4$ funta i więcej a wreszcie by niepodlegał chorobom, należy:

1. Zakupywać rozpłodniki tylko w jesieni z młodych i takowe przezimować i przyzwyczaić do nowego gołębnika: nabywanie z wiosną tychże bywa najniekorzystniejsze, każdy bowiem dobry hodowca zatrzymuje dla siebie najlepsze, a wybrakowanych chętnie się pozbywa.

2. Uważać na to, by z wiosną należycie poparować, jednokolorowe można z łuskowatemi łączyć, co najczęściej daje najładniej upierzone młode, natomiast nie powinno się łączyć łuskowatych białolotek z takimiż o ciemnych lotkach, potomstwo bowiem dostaje zazwyczaj za dużo białych piór w skrzydłach i na piersi.

3. Nie wysyłać w letniej porze na dalsze wystawy, czem się traci najlepszy czas wysiadywania młodych, a stare zazwyczaj powracają umęczone, przez dłuższy czas niezdolne do rozpłodu, a wreszcie

4. co najważniejsze; dać każdej parze po 2 gniazda najlepiej pod dachem i trzymać na wolności, by mogły dowolnie latać i żywić się same, co leży w ich naturze i do rozrostu jakoteż zdrowia i rozmnażania się jest niezbędnym warunkiem, a gdy w ten sposób, prowadzić się będzie hodowlę tego ptaka, z dumą będziemy powtarzać zdanie całego świata gołębiarskiego, że gołąb, *ryś polski*, jest królem pożytecznych gołębi.

Choroby drobiu

skreślił

Prof. Dr. J. Szpilman.

Wstęp.

Ze względu na ważność ekonomiczną różnych gatunków drobiu jak i ze względu na wartość płodów tychże zwierząt zajmuje się weterynarya także badaniem i leczeniem chorób u tych zwierząt występujących. W ostatnich czasach na polu hodowli drobiu możemy i w naszym kraju zauważyć znaczny postęp, wróżący lepszą nadzieję na przyszłość. Pomijając okoliczność, że zwiększyła się u nas liczba amatorów zajmujących się przeważnie hodowlą rzadszych, szlachetniejszych, ale też i na nasze stosunki klimatyczne wrażliwszych gatunków drobiu i gołębi, które za drogie pieniądze sprowadzane nie przynoszą często obiecywanych korzyści, a nieraz stają się rozsadnikami chorób jak: cholery, dyfteryi, gruźlicy, na które nasz rodzimy drób jest odporniejszy, to jednak stwierdzić musimy, że nie brak już u nas hodowców, którzy hodowlę drobiu racyonalnie prowadzą (że wspomnę tu o p. Izabeli Ryxowej w Prażmowie (Król. Polskie), o X. Czartoryskiej w Więzownicy i t. d.). Zwrot poważny w dziedzinie hodowli drobiu nastąpił z chwilą zawiązania się w r. 1894 w Jarosławiu, a następnie w r. 1899 we Lwowie Towarzystw chowu drobiu, gołębi i królików, które niewątpliwie wywrą znaczny wpływ na rozwój tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Hodowca drobiu zapatrujący się poważnie na wartość tego inwentarza dbać powinien o jego zdrowie, w tym celu potrzebne mu są jednak pewne wiadomości z hygieny co do umieszczenia tych zwierząt, urządzenia racyonalnego kurników, kojców, klatek, podwórek, sadzawek i t. d., co do żywienia, pielęgnowania, a przedewszystkiem, jeżeli chce usunąć niebezpieczeństwo zagrażające tym zwierzętom i zapobiedz różnym szkodliwym wpływom, a w szczególności chorobom zakaźnym, zaznajomić się mu wypada ze środkami zapobiegawczymi. Znajomość hygieny, a szczególniej środków ochronnych to pierwszy warunek każdej hodowli, znać je więc ma hodowca, a z powodu swego stanowiska każdy lekarz weterynaryjny, który podczas swoich studyów ma sposobność zaznajomienia się z zasadami hygieny, żywienia drobiu i może hodowcy służyć w każdym wypadku swoją radą. Jak wyżej wspomiano, choroby drobiu wchodzą w zakres weterynaryi, która tym sposobem podając sposoby zapobiegania i leczenia oddać może wielkie usługi hodowcom tych zwierząt i ochronić ich od znacznych strat materyalnych.

W pracy niniejszej uwzględnimy choroby wszystkich rodzajów drobiu (kur i pokrewnych im gatunków, kaczek, gęsi, pantarek, indyków, gołębi), a także choroby ptactwa ozdobnego i śpiewającego. Staraniem naszem będzie opierając się na podstawie ściśle naukowej przedstawiać rzecz, o ile możności, przystępnie tak, że każdy wykształcony hodowca z artykułów naszych korzystać będzie mógł. Dawniejsze prace traktujące o chorobach drobiu nie odpowiadały wymogom nauki. Pierwsze poważniejsze i ściśle naukowo opracowane dzieło o chorobach drobiu p. t. „L'Ornitojatria" wydali w Pizie w r. 1880/81 Rivolta i Delperato. Następnie w Journal d'Acclimatisation ogłosił Pierre Mégnin szereg artykułów p. t. „Maladies des oiseaux". W r. 1882 ogłosił drukiem Prof. Dr. Fr. Antoni Zürn cenne dziełko p. t. „Die Krankheiten des Geflügels", które mimo popularnego przedstawienia ma charakter ściśle umiejętny. Cenne artykuły o chorobach drobiu rozrzucone w różnych czasopismach weterynaryjnych i hodowlanych uwzględnione są w spisie literatury przy poszczególnych chorobach w znakomitym podręczniku Friedbergera i Fröhnera „Patologia i terapia chorób wewnętrznych zwierząt domowych".

Przed przystąpieniem do badania uwzględnia weterynarz rysopis zwierzęcia: rodzaj (gatunek), barwę opierzenia i szczególne oznaki, płeć, wiek, wielkość i rasę. Rodzaj zwierzęcia ma przy badaniu nie małe znaczenie, gdyż pewne choroby zwłaszcza zakaźne występują tylko u pewnych gatunków; co do płci, to u samic n. p. kur występują pewne specyalne choroby jajników, jajowodów, trudności w znoszeniu jaj i t. d. Wiek, wielkość ma nie mały wpływ na rokowanie, leczenie (wielkość dawek leków), a również i rasa zasługuje na uwzględnienie, rasy bowiem szlachetniejsze są wrażliwsze i mniej odporne na różne choroby, którym rasy pospolite wcale nie lub trudno tylko podlegają. W dalszym ciągu zbiera się wywiady, kiedy zwierzę zachorowało, wśród jakich objawów, czy stan jest jednakowy, czy też gorszy lub lepszy, czy choroba nie występuje w nawrotach; dalsze pytania odnoszą się do apetytu, sposobu przyjmowania pokarmu i napoju, jakości kału, głosu, duszności i t. d. Bardzo ważnem jest wywiedzieć się o przyczynie choroby, przyczem zwrócić należy uwagę na pomieszczenie, utrzymywanie i sposób żywienia drobiu (kurniki za zimne, niechlujne, karm zepsuty, gnijący, spleśniały, stęchły, woda do picia zła, gnojówka i t. p.). Ważnem jest stwierdzić, czy nie zachorowało lub padło więcej zwierząt wśród tych samych objawów u tegosamego właściciela, coby przemawiało za chorobą zakaźną; z tegosamego powodu należałoby się zapytać, czy w sąsiedztwie lub też w danej miejscowości nie ginie drób, w jaki sposób pomór mógł być zawleczony, czy sztuki chore nie były może sprowadzone,

lub też na wystawy drobiu, gdzie jest możliwość zarażenia się, wysyłane. Wreszcie należałoby skonstatować, czy chore sztuki były leczone i przez kogo, jakie środki stosowano, często bowiem skutkiem nieumiejętnego leczenia przez empiryków (partaczy) choroba się pogarsza a nawet zwierzę zabieg taki nieodpowiedni życiem przepłaca. Następnie zwraca się uwagę na budowę zwierzęcia, jego odżywienie (tłuste, wychudłe) i przystępuje do właściwego badania, które jednak ze względu na stosunki anatomiczne drobiu i niski stopień rozwoju fizyologii drobiu nie możemy zawsze oprzeć na tych fizykalnych prawidłach, na jakich się opieramy przy badaniu chorych ludzi lub większych zwierząt i dlatego też kierujemy się często jedynie zachowaniem się zwierzęcia i skrzętnem zbieraniem wszystkich objawów dostrzegalnych.

Badanie przeprowadza się w pewnym porządku anatomicznym, po koleji, jeden narząd za drugim; skóra z tkanką podskórną, opierzenie, widzialne błony śluzowe, narząd oddechowy, narząd krążenia, przewód pokarmowy, moczopłciowy, ruchowy, system nerwowy, zmysły; wreszcie w miarę potrzeby bada się mikroskopowo i bakteryologicznie krew, różne wypociny i wydzieliny, a niekiedy szczepi się w celach rozpoznawczych (dyagnostycznych) inne zdrowe zwierzęta tegosamego lub pokrewnego gatunku. Przed właściwem badaniem oznacza się, póki zwierzę spokojne ilość tętna (uderzeń serca), ilość oddechów i mierzy temperaturę. Jeżeli się sztukę drobiu nagle chwyci, to uderzeń serca, które na mostku (piersiach) przyłożywszy rękę badamy, prawie nie można wyczuć, zaledwie dadzą się one wysłuchać. Znane są wypadki nagłej śmierci u sztuk drobiu niespodzianie schwytanych np. u kur czubatych, którym pierze oczy zasłania. Wytłómaczyć to sobie można wstrząsem (shok).

Ilość oddechów u drobiu oswojonego da się łatwiej oznaczyć, gdyż zwierzęta nie trzeba w tym celu łapać i można zliczyć ilość odechów patrząc się na nich z pewnego oddalenia. U kur na minutę jest oddechów 40 — 50 do 58, u gołębi 50 — 70, u kaczek przeciętnie 45 — 48 (według Harmsa u kur 1 — $1^1/_2$ rocznych ilość oddechów wynosi 48, u gołębi 60 — 70).

Tętno (puls) możnaby badać u drobiu, zwłaszcza u sztuk większych na tętnicach ramieniowych, ale jest ono tak szybkie, że czuje się tylko drgania nie dające się policzyć. Dlategoteż badamy uderzenia serca, które w minucie bije u kur i gołębi 120 — 160 razy. Prevost i Dumas podają u kur 140, u gołębi 136, u gęsi 110 uderzeń serca na minutę. Przy nagłem schwyceniu przyspieszają się ruchy serca gwałtownie, tak że u zdrowych kur ilość uderzeń serca dochodzi wtedy do 280 — 340, u gołębi przeciętnie do 350 a u kaczek do 250.

Ciepłotę mierzy się w steku (kloace), który zwraca się ku górze ująwszy sztukę za skrzydła i nogi. Pod skrzydłami zmierzona ciepłota daje prawie te same wyniki. Temperatura u drobiu wynosi przeciętnie 42° C. Temperatura u ptaków ulega tym samym wachaniom jak u zwierząt ssących; stosownie do tego czy wyższa lub niższa ciepłota zewnętrzna, podnosi się lub opada nieco temperatura ciała. Podwyższenie gorączkowe ciepłoty zauważono także u chorego drobiu i to od 0·4 — 1·20° C. Przy zapadzie sił (collapsus) przed śmiercią (w agonii) opada ciepłota o 2 do 3·50°. U kur według Zürna i jego asystenta Roeberta wynosi u kur ciepłota 40·2° C. do 41·5, rzadko zaś 42° C. U kury wysiadającej stwierdzili ci sami raz ciepłotę 40·6° C., u kaczek 41·6 — 42·2°, u indyków 40·8 do 41·5° C. (C. d. n.).



SPRAWOZDANIE
z czynności krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w r. 1899.

Założenie w stolicy kraju Towarzystwa chowu drobiu i innych mniejszych zwierząt było kwestyą czasu. Potrzeby takiego Towarzystwa, w którem mogłyby sięześrodkować wszystkie kierunki hodowli wspomnianych zwierząt, odczuwali wszyscy hodowcy. W innych krajach austryackich, w Niemczech, Francyi istnieją liczne okręgowe Towarzystwa hodowli drobiu, które się łączą w związki obejmujące całe prowincye i kraje. Ze względu na znaczeniu hodowli drobiu, której ważność dla naszego kraju w odezwie od Redakcyi szczegółowo przedstawiono, przystąpiono we Lwowie do utworzenia krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików; urzeczywistniono więc i wprowadzono w życie myśl, która już od dawna kiełkowała. Bezpośrednią inicyatywę do zawiązania tego Towarzystwa dał podpisany sekretarz, który wspólnie z p. Emilem Schayerem postanowili zwołać zgromadzenie przychylnych tej sprawie hodowców w celu naradzenia się nad ułożeniem statutu.

W dniu 26. marca b. r. nadspodziewanie licznie tak ze Lwowa jako też z prowincyi przybyli hodowcy wybrali Komitet ze 7-miu do ułożenia statutu.

W dniu 15. kwietnia odbyło się w sali Akademii weterynaryi przez Rektora Prof. Dra Józefa Szpilmana łaskawie udzielonej Walne zgromadzenie, które pod przewodnictwem Prof. St. Królikowskiego uchwaliło statut przedłożony przez Komitet.

Dnia 2. lipca na podstawie statutu zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo zwołano I. Walne zgromadzenie krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie do lokalu przez Towarzystwo spiewackie „Lutnia“ łaskawie udzielonego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Emila Lewickiego wpisali się obecni na członków, poczem nastąpił wybór:

Prezesem wybrano jednogłośnie Prof. Dra Józefa Szpilmana, Rektora c. k. Akademii weterynaryi, tegoż zastępcą p. Emila Lewickiego, starszego nauczyciela szkoły im. Św. Anny; do wydziału weszli pp. Władysław Brodziński, Antoni Krzyżanowski, Adam Przylibski, Jan Maysenhälter, Ludwik Timoftiewicz c. k. wet. kraj., Bronisław Żelaszkiewicz; na zastępców pp. Grzegorz Barącz, Karol Kregler i Ernest Leon Lilien.

Następnie p. Lilien postawił trzy wnioski a mianowicie: 1. aby Towarzystwo przystąpiło w charakterze członka do Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu; 2. aby założyć własną bibliotekę i 3 aby jak najwięcej pozyskać członków między włościanami.

P. Przylibski poruszył myśl wydawania własnego organu i zastąpienia używanych a dotychczas niemieckich obrączek dla ptactwa t. j. tak zwanych Club-ringów polskimi t. j. z literami Towarzystwa. Również poruszono sprawę urządzenia wystawy drobiu.

Wszystkie powyższe wnioski Walne zgromadzenie przekazało Wydziałowi do rozpatrzenia.

Wydział odbył 10 posiedzeń.

Na pierwszym przystąpiono do ukonstytuowania się wybierając Adama Przylibskiego sekretarzem, Antoniego Krzyżanowskiego skarbnikiem a Jana Maysenhältera gospodarzem, dalej uchwalono na następnych posiedzeniach, wysokość wpisowego na 2 korony a wkładek miesięcznych 50 hel. Sprawę urządzenia wystawy postanowiono odłożyć do wiosny roku 1900. Sprawa biblioteki jest na dobrej drodze, gdyż członek nasz p. Jan Franz ofiarował kilka roczników pism fachowych. Obrączki dla ptactwa postanowiono z r. 1900 wydawać z literami K. T. L. (Krajowe Towarzystwo Lwów) a w jaki sposób sprawa wydawania własnego organu załatwioną została dzięki niestrudzonym zabiegom naszego Prezesa, to świadczy o tem niniejszy numer. W końcu się nadmienia, że liczba członków, którzy w ciągu pięciu zaledwie miesiącach istnienia Towarzystwa do tegoż przystąpili, wynosi 61. *Adam Przylibski*, sekretarz.

Wiadomości ekonomiczne i statystyczne.

Korzystając z uprzejmości Prof. Dr. Stefana Pawlika pozwalamy sobie ogłosić z dzieła tegoż publikowanego w „*Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych wydanych przez krajowe biuro statystyczne*“. Tom XVII. Zeszyt I. opracowanego starannie na podstawie ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895. Część II. i III. Lwów 1898 — artykuł dotyczący *drobiu*, który rzuca światło na ważność wywozu drobiu dla kraju naszego pod względem ekonomicznym.

Drób.

Produkta hodowli ptactwa domowego zajmują w handlu światowym bardzo poważne stanowisko. Mimo to chów drobiu jest u nas jeszcze do dzisiaj uważany przez ogromną większość rolników nie jako gałęź gospodarstwa przynosząca dochody, ale jako złe konieczne. Odnosi się to głównie do właścicieli większych obszarów, którzy wyjątkowo tylko i to nieznaczne ilości drobiu hodują na sprzedaż, tu i ówdzie zaś traktują tę gałęź jako sport, zabawkę, z większem lub mniejszem zamiłowaniem. Właściwie jest to wydział t. z. kobiecego gospodarstwa, które, wyznajmy otwarcie, w małej liczbie wypadków przynosi jakie takie dochody. Powodem tego jest brak szkół żeńskich dla gospodarstwa kobiecego i, co za tem idzie, brak gruntownych znajomości w tym względzie.

Do niedawna też sprawą hodowli drobiu zajmowały się u nas tylko w bardzo ograniczonej mierze krajowe Towarzystwa rolnicze a usiłowania jednostek nie zdołały do prowadzić do poważniejszych rezultatów. Dopiero w r. 1894 zawiązało się z inicyatywy oddziału jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego: „*Pierwsze galicyjskie Towarzystwo ornitologiczne z szczególnem uwzględnieniem chowu drobiu domowego*“ pod protektoratem księżnej Jerzowej Czartoryskiej. Wspomniane Towarzystwo urządziło od chwili zawiązania się wystawy drobiu w Jarosławiu, Przemyślu i Rymanowie. Od rozwoju tegoż Towarzystwa zależeć będzie nie tylko postęp w hodowli drobiu, ale zarazem i zorganizowanie handlu płodami ptactwa domowego.

To małe stosunkowo zainteresowanie się drobiem w kołach ziemian przy braku silniejszego poparcia przez krajowe Towarzystwa rolnicze odbiło się na chowie drobiu i u włościan. Nic też dziwnego, że spotykamy u nich powszechnie najprostsze gatunki kur, gęsi i o wiele już rzadziej kaczek.

Na zachodzie uznano już od szeregu lat hodowlę drobiu jako intratną gałęź gospodarstwa wiejskiego. W publikacyi statystycznej pruskiego ministerstwa rolnictwa z roku 1884*) podniesiono, że hodowla drobiu prowadzona na pewnym obszarze przynosi dziesięćkroć większe zyski niż uprawa roli, nie licząc, że hodowla ta wymaga o wiele mniej rąk do pracy i nie naraża na tysiączne zawody klimatyczne, doradza przeto ministerstwo rolnictwa niemieckim rolnikom, szczególnie mniejszym posiadaczom, zajmować się gorliwie hodowlą drobiu.

U nas inaczej. Statystyka austryacka nie uwzględniała dotychczas drobiu przy spisach urzędowych bydła. A przecież w handlu płodami produkcyi zwierzęcej monarchii austryacko-węgierskiej zajmują produkta ptactwa domowego jedno z pierwszorzędnych stanowisk. Świadczą o tem liczby wywozu za rok 1896, które niżej podajemy *):

Rok 1896.	Wartość wywozu z Austro-Węgier w zł. a. w.	Wartość przywozu do Austro-Węgier w zł. a. w.
1. Drób wszelkiego rodzaju żywy i bity	5,948.670	2,016.460
2. Pierze do zwykłego użytku na poduszki, pierzyny itd. . .	10,295.760	2,872.245
3. Pióra ozdobne nie przyrządzone	452.160	128.000
4. Innego rodzaju pióra i trzonki	308.949	218.168
5. Jaja	31,954.680	13,027.035
6. Białko i żółtko jako fabrykaty	155.550	59.040
7. Pióra ozdobne strusie, marabu, pawie i t. p.	—	1,361.360
Razem . .	49,115.769	19,681.308

Wartość wywozu wyż wymienionych artykułów wynosi po potrąceniu wartości przywozu, nie uwzględniając pozycyi odnoszącej się do piór ozdobnych (poz. 7), 30,705.821 zł.

Nie da się zaprzeczyć, że w wywozie produktów hodowli drobiu z Austro-Węgier bierze kraj nasz wcale poważny udział, dokładnemi liczbami oznaczyć go jednak nie możemy. Niezaprzeczonym faktem jest to, że zysk z tego olbrzymiego ruchu handlowego, jak to później wykażemy, przypada głównie handlarzom zagranicznym, skupującym surowy materyał w naszym kraju za pośrednictwem sieci ajentów, obejmujących cały kraj. Ajentami są żydzi osiedli po wsiach i miasteczkach, ludzie biedni nie posiadający odpowiednich kapitałów do zakupna większych ilości od razu. Skupują oni towar jużto za gotówkę, jużto w formie wymiany, pobierają go wreszcie w formie procentu lichwiarskiego. Nabyty towar sprzedaje się ajentom cokolwiek zamożniejszym znowu za gotówkę. Ta manipulacya spowoduje niską cenę kupna i również nie wiele wyższą cenę sprzedażną. Zarobek ajenta pierwszego jest wynikiem szybkiego obiegu. Większe ilości bywają sprzedawane większym kupcom zagranicznym znowu za gotówkę i ci dopiero sprzedając na kredyt produkt starannie rozgatunkowany, przy wyrobionych stosunkach handlowych w całym świecie, zarabiają najwięcej. Że handel płodami ptactwa domowego jest opłacającym się, świadczy zdanie, z którem w kraju spotykaliśmy się dosyć często: „handel zbożem w Galicyi to nic, handel pierzem i jajami to jest dopiero handel“.

Rzućmy okiem na rozliczne gałęzie hodowli drobiu i sposoby zużytkowania płodów ptactwa domowego. Przedewszystkiem dostarczają one pożywienia w postaci mięsa i jaj. — W handlu odróżniają oddzielnie sprzedaż młodych kurcząt, sprzedaż drobiu tuczonego, kapłonów i pulard. Ważny artykuł handlowy stanowią fabrykaty i konserwy z mięsa drobiu i tak: we Francyi i Alzacyi tak zwane pasztety strasburskie z gęsiej wątroby, wędzone piersi gęsie (półgąski litewskie) na Pomorzu i w Meklemburgu, i w ogóle wszelkiego rodzaju ptactwo głównie kury i kaczki najrozmaiciej zaprawiane ze Stanów Zjednoczonych. Prócz tego daje drób pierze o kilku gatunkach używane powszechnie do

*) Zob. Adolf Bachner. Ważność hodowli drobiu. Warszawa 1884 str. 5.

*) Według publikacyi ministerstwa handlu: „Statistik des auswärtigen Handels des oester.-ungar. Zollgebietes im Jahre 1896“. II. Band. Specialhandel. Wien 1897 str. 312 i następne, oraz 32 i następne.

wyścielania poduszek i t. p. Zapotrzebowanie pierza jest ogromne i wzrasta z każdym rokiem, to też w niektórych okolicach panuje barbarzyński zwyczaj podskubywania pierza i puchu z żywych gęsi i łabędzi. Pióra ozdobne z ogonów kogucich, kapłonich i t. p, farbowane i fryzowane znajdują zastósowanie w umundurowaniu armii i w strojach kobiecych, inne służą do wyrobu kosztownych tkanin, z większych piór (gęsich) wyrabiają wykłówaczki do zębów, pióra do pisania i t. d. Nakoniec upierzone gęsie skórki garbowane, fryzowane i farbowane występują w handlu jako pióra z alek, mew i marabu, i używane bywają do strojów kobiecych.

W handlu jajami najważniejszą rolę odgrywają jaja kurze, jako przedmiot spożycia i przemysłu. Z białek jaj wyrabiają albumin niezbędny przy drukowaniu tkanin i papier albuminowy dla fotografii. Białko używają również do klarowania win, żółtko służy do garbowania skór na rękawiczki.

O rozmiarach krajowej produkcyi drobiu nie posiadamy danych statystycznych. Większe gospodarstwa produkują głównie na zaspokojenie własnej potrzeby, nie liczne tylko wyjątki wychodzą po za ramy tejże. Małe gospodarstwa produkują głównie na sprzedaż i to kurczęta znajdujące łatwy pokup, w okolicach zaś posiadających pastwiska i wodę także gęsi; po za tem sprzedaż jaj stanowi największą rubrykę dochodu, mniejszą sprzedaż pierza. Chcąc jednakże mieć dochody, trzebaby hodować odpowiednie rasy drobiu, a temu warunkowi włościanie nasi w przeważnej liczbie nie czynią zadość.

Konsumcyi drobiu w kraju nie można także oznaczyć, albowiem i w tym kierunku brak statystycznych danych. Wiadomem jest ogólnie, iż lud nasz małe ilości drobiu konsumuje; stosunkowo najwięcej drobiu konsumują żydzi Dla przykładu podajemy, że według relacyi kahału lwowskiego dostarczonej nam przez prof. J. Kubickiego, zabito rytualnie we Lwowie w 1896 r. 359.572 sztuk drobiu. Jak wiadomo żydzi nie obchodzą żadnego święta bez gotowanej kury, nawet najbiedniejsi starają się temu zwyczajowi zadosyć uczynić.

Drób nie jest przedmiotem spisu urzędowego jak inne gatunki zwierząt domowych, nie możemy przeto znaczenia tej gałęzi gospodarstwa objaśnić cyframi.

Dla naszego kraju mamy tylko dane statystyczne, odnoszące się do konsumcyi obydwóch stołecznych miast Krakowa i Lwowa.

Konsumcya drobiu w Krakowie wynosiła w r. 1896 *):

kur 187,292 par ogółem wagi	280 938 klg.
drobiu innego 237.336 sztuk ogółem wagi .	474.672 „
bażantów ogółem wagi	2 281 „
ptactwa drobnego ogółem wagi	857 „
Razem . .	758.748 klg.

czyli 9·4 klg. na głowę ludności.

Konsumcya miasta Lwowa za r. 1895 **) wynosiła:

kur i gołębi 420.340 sztuk	630.510 klg.
drobiu innego 197.020 sztuk	591.060 „
bażantów 1.100 sztuk i innego ptactwa łącznie	102 507 „
Razem . .	1,324.077 klg.

czyli 9·9 klg. na głowę ludności.

Konsumcya drobiu na głowę ludności w mieście Lwowie wynosiła w latach 1881—1890 . . . 3·8 sztuk
w roku 1892 . . . 4·3 „
w roku 1894 . . . 4·5 „

Wartość dowozu ewentualnie wywozu drobiu świadczą o ważności tego artykułu handlowego. Do Niemiec sprowadzono w roku 1896 około 70.000 cetn. metr. drobiu z Austro-Węgier wartości 5,421.312 zł.; cały zaś wywóz drobiu z Austro-Węgier w r. 1896 przedstawia wartość 5,948.670 zł. ***).

*) Prof. Dr. Józef Kleczeński. Statystyka miasta Krakowa. Kraków, 1898 str. 89.

**) Zob. Dr. Ostaszewski-Barański. Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie. Lwów, 1892 str. 146 i n.

***) Statistik des auswärtigen Handels des oesterr.-ungar. Zollgebietes.

Z tych kilku liczb widzimy jak rozgałęzionym jest handel drobiem i jak poważną rubrykę stanowi ptactwo domowe w dochodach ludności poszczególnych krajów.

(C. d. n.).

Wywóz drobiu i jaj z Rossyi za granicę przybrał ostatnimi czasy ogromne rozmiary. Export gęsi jest często tak znaczny, że brakuje wagonów i większe partyi gęsi długo czekają na wysłanie ich koleją. Najwięcej gęsi wywozi gubernia wołyńska, zwłaszcza Polesie, gdzie hodowla w celach przemysłowych wielce się rozwija. Na kolejach południowo-zachodnich często można widzieć pociągi, złożone z 30 do 40 wagonów napełnione samemi tylko gęsiami.

Również i wywóz jaj rozwinął się w stosunkowo krótkim czasie i stał się jednym z najważniejszych artykułów wywozu. W roku 1875 wywieziono około 3 milionów jaj wartości 34.700 rubli — a już w r. 1881 wzmógł się wywóz do 383 milionów sztuk wartości 5·4 milionów rubli; w r. 1897 wzrósł do 1714 milionów sztuk wartości 26 milionów rubli, tak iż obecnie jaja w szeregu artykułów rossyjskiego exportu siódme miejsce zajmują. Główny wywóz odbywa się do Niemiec (36%) ogólnego wywozu jaj, potem do Austro-Węgier (29%) i do Anglii (22%).

KRONIKA.

* · **Mięso dla drobiu** należy podawać tylko w stanie gotowanym i należycie ochłodzone, przez gotowanie bowiem niszczy się w mięsie różne zarodki chorobotwórcze. Przez podawanie surowego mięsa kury przyzwyczajają się do różnych narowów jak wyskubywanie pierza, pożerania jaj i t. d. Dobrze jest także mieszać mięso z innemi pokarmami.

* **Postępowanie z puchem.** Pierze kur można do wsypu uczynić zdolnem — przez wygotowanie z wodą i dodanie kilku kawałków sody (tylko nie dużo). Tak przegotowane pierze się suszy na powietrzu — ale żeby je wiatr nie rozpruszył, daje się je do skrzyni z gęstej siatki drucianej nie napychając jednak gęsto.

* **Tresura gołębi pocztowych.** Tresowanie gołębi należało do niedawna do sportow, dziś jednak znalazło zastosowanie bardzo szerokie w celach strategicznych, w wyprawach naukowych podbiegunowych i innych. Zostało też znacznie udoskonalone. Ze wszystkich zaś gołębi, pocztowy okazał największą zdolność odbywania dalekich podróży i wracania do swego rodzinnego miejsca. Lubownicy i hodowcy gołębi pocztowych układają je do odbywania nieraz znacznych podróży. Tresura cała jest pojedyncza i polega na wprawianiu gołębi do powracania do domu. W tym celu wywozi się gołębie stopniowo w jednym i tym samym kierunku co raz dalej i wypuszcza na wolność. Do tresury używa się gołębi jednorocznych, gdyż młodsze nie wytrzymały by dłuższej drogi. Tresowanie zaczyna się od wypuszczania gołębi z miejsc oddalonych od domu na 3 *km*, ażeby nauczyły się trafiać do swego gołębnika. Powtarzać to należy często i nie tylko z jednego miejsca ale z kilku punktów tego samego obwodu koła, którego promień wynosi 3 *km*. Po tym próbnym locie zaczyna się właściwa tresura. Skoro obierzemy sobie pewien kierunek wywozimy gołębie na odległość 6 *km* i stąd puszczamy je wszystkie równocześnie. Po trzech dniach wywozimy je znowu do tego samego miejsca i wypuszczamy pojedynczo w przerwach pięciominutowych a to w tym celu, iżby wyrobić u nich samodzielność oryentowania się i trafiania do domu. Po trzech dniach od ostatniego ćwiczenia wywozimy je na odległość 12 *km* i wypuszczamy wszystkie równocześnie, poczem znowu w terminie zwykłym (3 dniowym) ćwiczymy samodzielność z tego samego miejsca. Następnie powtarzamy tę czynność wywożąc je na 20, 30 i 50 *km*. Przy większych

oddaleniach 75, 110, 150 i 200 *km* puszczamy gołębie co 8 dni a to dlatego, że niektóre gołębie mogą zbłądzić i przylatują do domu, dopiero w kilka dni po wypuszczeniu, wskutek czego muszą przed następnym lotem wypocząć. Niepogoda, silne wiatry i burze utrudniają w wielkim stopniu lot gołębi, to też podczas niepewnej pogody nie można ich tresować. Poniżej podajemy próbę lotu gołębi pocztowych naszego członka pana Jana Franza, który pierwszy jako prywatny hodowca poświęcił się temu sportowi i pewne już osiągnął rezultaty. Do lotu były użyte gołębie już starsze rasy belgijskiej, lityckiej, antwerpskiej i odbyły przestrzeń 185 *km* t. j. z Rzeszowa do Lwowa. Na wiosnę b r. postanowił p. Franz tresować gołębie dalej w tym samym kierunku i doprowadzić lot do 450 *km* t. j. z Oświęcima do Lwowa.

(Miejsce przybycia Lwów, ulica Rzeźnicka l. 16).

Dzień i miesiąc	Nazwa miejscowości, z której wypuszczono gołębie	Oddalenie *km*	Liczba gołębi		Godzina		Stan pogody	Uwaga
			Wypuszczonych	Przybytych	Wypuszczenia	Przybycia		
29/4	Gródek	33	40	40	6 rano	11 rano	pięknie	
15/5	Sądowa Wisznia	52	40	39	6·30 rano	11·30 rano	niestała	
19/5	Mościska	71	39	39	7 rano	12 w poł.	pięknie	
2/6	Medyka	85	39	38	7·30 rano	1·30 po poł.	niestała	
10/6	Przemyśl	105	38	34	8 rano	2 po poł.	pochmurno	Na drugi dzień wróciło 4 gołębi.
17/7	Jarosław	133	34	34	4·30 rano	11·30 rano	pogodnie	
26/7	Łańcut	168	34	32	5 rano	1 po poł.	niestała	
17/8	Rzeszów	185	32	30	7 rano	8 rano na drugi dz.	wicher z deszczem	Przez cały tydzień wracały.

E. Lewicki.

* **Wystawa międzynarodowa drobiu w Bernie na Morawach.** W pierwszych dniach października b. r. odbyła się w Bernie międzynarodowa wystawa drobiu i królików, staraniem austryacko-węgierskiego Towarzystwa chowu drobiu we Wiedniu. Jest to 23-cia wystawa tego rodzaju, urządzona przez to Towarzystwo, które mając na oku prowincye, w których chów drobiu jest jeszcze w zastoju, przez urządzenie wystaw wzbudza zamiłowanie u miejscowych hodowców i tem samem nadaje właściwy kierunek tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Wystawę otwarto 7. października. Wzięła w niej udział znaczna ilość hodowców nadsełając bardzo wiele i pięknych okazów, które nadchodziły nawet po otwarciu. Napływ publiczności był bardzo wielki, zwłaszcza panie zainteresowały się tą wystawą.

Najsilniej był reprezentowany oddział kur przeszło 200 sztuk, który się składał z bardzo pięknych kolekcyi wszystkich niemal ras tych zwierząt w naszym państwie hodowanych; z tych na szczególniejszą uwagę zasługiwały czarne, białe i różnem upierzeniem Langshan, gładkie i łabate, Plymouth-Roks kukułkowate i innych odcieni, Kochinchiny żółte i białe, Brama jasne i ciemne, złote i srebrne Wyandotty, Dorkingi, Houdany, La Flèche, Crève-Coeur, Paduany zwłaszcza srebrne i złote, Holendry, włoskie we wszystkich odmianach, jak niemniej Bantamy i inne karłowate rasy drobiu, które również w znacznej ilości wystawione rozmaitemi odcieniami i szczególnie pięknemi osobnikami się wyróżniały.

Oddział ptactwa wodnego składał się z 25 sztuk kaczek rasy Peking, Aylesbury i Rouen jak i produktów krzyżowania z krajowemi i 20 sztuk gęsi przeważnie rasy Emdeńskiej i Tuluzańskiej.

Dział gołębi nie ustępował w cale poprzednim i był może najsilniej reprezentowany. 300 par wystawionych gołębi mogło dać piękny przegląd i godnie wszystkie ich gatunki przedstawić.

Królików wystawiono 60 sztuk.

Okrasę wystawy stanowiły przedmioty wystawowe nie wchodzące już we właściwy program, jako to: klatki ze wspaniałymi papugami, ptakami śpiewającemi, piękne preparaty zwierzęce, zbiory owadów i t. p. Interes gospodyń obudził przyrząd do przechowywania jaj, pomysłu niejakiego Hawliny umożliwiający tanie konserwowanie przez zimę jaj zakupionych w lecie.

Dnia 8. października odbyli hodowcy zgromadzenie, na którym wygłoszono kilka referatów o hodowli drobiu na Morawie. Dla uświetnienia zgromadzenia wypuszczono do Wiednia o godz. 11½ rano gołębie pocztowe z wiadomością o zgromadzeniu, o godz. 1 minut 50 nadeszła z Wiednia depesza o przybyciu skrzydlatych listonoszów. Jak wspomnieliśmy obesłanie wystawy jak na pierwszą wystawę w Bernie było bardzo liczne, zwłaszcza w dziale gołębi, kur i ptactwa wodnego. Dziewiątego października wystawę zamknięto.

* **Uwagi o karmieniu drobiu.** Jako karm dla drobiu zakupują często hodowcy drobiu, nie mający własnej roli, pośład jako tańszy. Cena pośladu jest tylko pozornie niższą, gdyż pośład ma małą wartość odżywczą, tem bardziej, iż jest często zanieczyszczony różnemi bezwartościowemi przymieszkami. Nadto zawiera on składniki zdrowiu zwierząt szkodliwe i nasiona (ziarna) a wielu chwastów (kąkol, wyczkę, kaniankę i t. d.), które z kałem tych zwierząt jako niestrawione dostają się na rolę i ją zanieczyszczają. Wprawdzie rolnik musi takie odpadki ze zboża zużytkować żywiąc nimi drób, ale powinien je przed użyciem należycie gotować, ażeby siłę kiełkowania w nich zniszczyć. W każdym razie nie opłaci się takie odpadki kupować, ponieważ pomimo niskiej ceny są one stosunkowo za drogie, kto karm dla drobiu chce kupić, to niech nabywa tylko dobre ziarno. Jeżeli kury nie mogą wolno się ruszać i szukać sobie robaków i owadów i t. d. to należy im obok ziarna podawać mięso lub Fattingera pożywkę mięsną *(Fleischfaser-Geflügelfutter)*, która zawiera 26% białka. Pożywkę tę mięsną produkują z jaj i mięsa.

* **Uszczelnienie ram w oknach stajenek dla drobiu.** Aby szczelnie wszelkie szpary zatkać, używa się mieszaniny z mąki żytniej, popiołu i wody, z których przyrządza się ciasto, ramy okien po otwarciu okien jak i szpary wszelkie tym ciastem się wylepia, następnie okna zamyka a nadmiar

tego kitu mokrem suknem usuwa. Skoro okna mają być otwarte, to ciasto się ciepłą wodą rozmiękcza.

* **Ciepłe kurniki, czyste powietrze**, to główne zadanie, o którem z początkiem zimy każdy hodowca drobiu pamiętać winien, jeżeli chce, ażeby jego drób bez szwanku dla zdrowia przetrzymał ostrą zimę i z nastaniem pory rozpłodowej okazał się silnym i dał potomstwo odpowiadające wszystkiem wymaganiom. Drugi warunek należytego pielęgnowania, to czystość powietrza w stajniach. Przez dłuższe pozostawanie kału zanieczyszcza się także powietrze, co na zdrowie zwierząt tych szkodliwie wpływa. W zimie zwłaszcza, jeżeli jest dużo śniegu, zatrzymują hodowcy drób w stajniach dłużej albo gdy nie ma ubocznych ubikacyi, w których kury przez dzień mogłyby się zatrzymywać, zostawiają je zupełnie w stajni. W takim razie odnowa powietrza jest konieczną, gdyż powietrze ubożeje w tlen i zanieczyszcza się bezwodnikiem węglowym i różnymi wyziewami.

Stajenka zimowa (kurnik) powinna być dostatecznie ciepła i rozmiarami swojemi odpowiadać liczbie umieszczonych w nich zwierząt; jeżeli kurnik za wielki, to się nie może ogrzać od od znajdującego się w nim drobiu; gdy za mały, jest obawa zanieczyszczenia powietrza. Jeżeli się mówi o stajni ciepłej, to nie trzeba myśleć o stajni przegrzanej lub sztucznie ogrzewanej. Próbowano także kurniki sztucznie ogrzewać zapomocą piecyków systemu Grudego, wydzielających ciepło jednostajne i łagodne, które to piecyki jednak trzeba zaopatrzyć w rury odprowadzające gazy, w przeciwnym bowiem razie dym dostawałby się do stajni i psułoby się powietrze. Przy budowie nowych kurników, czy to z drzewa lub cegły powinno się przestrzeń między zewnętrzną a wewnętrzną ścianą wypełnić materyałem, który byłby złym przewodnikiem ciepła a nadto ściany drewniane ochronić przed gniciem i pasorzytami. Wskazanem jest także urządzić przewiewniki (wentylatory). Ciepłe i czyste stajni sprzyjają rozwojowi drobiu, koguty prędzej dojrzewają, kury zaczynają wcześniej jaja kłaść, tak że wcześnie możemy mieć młode (marcowe) kurczęta.

* **Pióra strusie.** Jakie znaczenie ma handel piórami strusiemi, wynika z tego, że z samego Kaplandu (kolonii angielskiej w południowej Afryce — Przylądek Dobrej Nadziei) wywożą rocznie piór za 7,000.000 dolarów t. j. około 20 milionów zł. Ten monopol starają się tam utrzymać, a to przez ustanowienie wysokiego cła wywozowego, bo 500 dolarów za jednego za granicę wywiezionego strusia. Obecnie podają liczbę hodowanych we fermach w Afryce południowej strusi na 100.000. Także w Australii gorliwie zajmują się obecnie chowem strusi. Również olbrzymich rozmiarów dosięgła hodowla strusi w Kalifornii. Ptaki te rozwijają się tam znakomicie i mnożą się szybko, ceny jednak za pióra strusi amerykańskich są niskie, gdyż amerykanki dają pierwszeństwo piórom afrykańskim. Pomimo niskich cen przynosi farmerom amerykańskim każdy struś 25—30 dolarów za pióra, co stanowi wobec małych kosztów utrzymania znaczny zysk. Za parę trzymiesięcznych strusi płaci się do 50 dolarów. Najznakomitszy hodowca strusi w Kalifornii jest Edwin Cawston w Los Angelos, który dla poprawienia rasy całymi okrętami sprowadzał strusie z Afryki.

Wiadomości bieżące.

— **Odezwa Wydziału.** Członkowie chcący się wpisać do Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie zechcą się zgłaszać do sekretarza Towarzystwa A. Przylibskiego, Lwów, ulica Jagiellońska l. 7. Wpisowe wynosi 2 korony a wkładka miesięczna 50 halerów. Członkowie otrzymują **pismo bezpłatnie.**

Hodowcy drobiu łączcie się w związki, bo za granicami kraju za drobiem i jajami jest popyt wielki. Gałęź ta zapewnia wielkie zyski, które przechodzą obecnie do kieszeni pośredników. Tylko wspólnymi siłami można tu wiele zdziałać. W każdym powiecie powinna się utworzyć spółka, która w każdej wsi powinna mieć swojego przedstawiciela. Poddajemy tę myśl rozwadze hodowców drobiu i wszelkie w tym kierunku wskazówki i artykuły ogłaszać będziemy.

— **Ustawę o ochronie ptactwa** uchwalił Sejm tyrolski. Był to krok śmiały i odważny przeprowadzić taką ustawę w kraju, gdzie się rozpowszechnił barbarzyński zwyczaj włoskich sąsiadów. Ustawianie z wielkim sprytem wielkich sideł *(roccoli)*, w których tysiące tysięcy różnego i pożytecznego ptactwa traciło wolność i życie — aby potem figurować jako przysmak „ucelli“ na stole albo na kapeluszach damskich jako ozdoba. Bardzo ważnym jest dalszy paragraf, który niewątpliwie zmartwi gurmandów zakazujący sprzedaży zabitych ptaszków na konsumcyę; wyjątek stanowią wyraźnie w ustawie wyliczone gatunki.

— **Zbiór żywych papug** najzupełniej kompletny posiada Dr. Heck, dyrektor ogrodu zoologicznego w Berlinie.

— **Obrączki dla znaczenia drobiu i gołębi.** Wydział Krajowego towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie na posiedzeniu odbytem dnia 17-go Września b. r. uchwalił przyjąć jako znaki na obrączkach dla drobiu i gołębi litery K. T. L. (Kraj. tow. Lwów) i poleca członkom, aby na rok 1900 zamiast dotychczasowych niemieckich C. R. (Club Ring) używali obrączki z literami K. T. L.

Zgłoszenia na sztuk najmniej 25 po cenie 4 ct. za sztukę dla gołębi i 4 ct. za sztukę dla drobiu do dnia 1-go Stycznia 1900 nadsyłać można z załączeniem należytości na ręce sekretarza towarzystwa Adama Przylipskiego, Lwów, Jagiellońska 7.

STATUT

Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie

zatwierdzony reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 26. maja 1899, l. 48.309.

I. Nazwa, siedziba, cel i środki.

§. 1. Nazwa Towarzystwa: Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików.

§. 2. Siedziba Towarzystwa: Lwów.

§. 3. Celem towarzystwa jest: podniesienie chowu drobiu, gołębi i królików, uszlachetnienie ras krajowych, wreszcie rozbudzanie zamiłowania do hodowli tych zwierząt z wyłączeniem wszelkiego zysku.

§. 4. Do osiągnięcia tego celu dąży Towarzystwo przez:

a) urządzanie zebrań, na których przez odczyty i wzajemną wymianę zdań na doświadczeniu opartych, wpływa się pouczająco na członków Towarzystwa;

b) urządzenie zebrań przez delegatów na prowincyi;

c) urządzenie wystaw drobiu, gołębi i królików;

d) zachęcanie do zakładania identycznych towarzystw na prowincyi;

e) zakładanie kółek w łonie Towarzystw;

f) rozpowszechnianie praktycznych książek i pism, traktujących o chowie drobiu, gołębi i królików;

g) rozdawanie dobrych okazów rozpłodowych i jaj;

h) wydawnictwo własnego organu;

i) udzielanie pochwał na piśmie lub nagród pieniężnych za staranny chów drobiu, gołębi i królików.

II. Majątek Towarzystwa.

§. 5. Majątek Towarzystwa składa się z funduszu obrotowego, który powstaje: z wpisowego, z wkładek członków, darów, subwencyi i ewentualnych dochodów z wystaw.

III. Członkowie, ich obowiązki i prawa.

§. 6. Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, honorowych, założycieli i delegatów.

a) Zwyczajnym członkiem może być każdy nieposzlakowanej czci hodowca względnie amator drobiu, gołębi i królików, przedstawiony wydziałowi przez dwóch członków zwyczajnych i przez wydział do Towarzystwa przyjęty.

b) Każdy zwyczajny członek płaci wpisowe i wkładki w wysokości przez każdorazowy Wydział ustanowione.

c) Członkiem założycielem może być każdy przez Wydział przyjęty, a przystępujący do Towarzystwa z jednorazową wkładką z kwocie 100 koron w. a.;

d) Członkami honorowymi mogą zostać ci z pomiędzy członków lub innych osób po za towarzystwem stojących, których Walne zgromadzenie za szczególne zasługi około podniesienia Towarzystwa, takimi zamianuje.

e) Członkowie delegaci, których mianuje Wydział na okręg przez siebie oznaczony, z pomiędzy członków zwyczajnych zamiejscowych, szczególnie sprawami Towarzystwa się zajmujących, a ze stosunkami w danym okręgu dobrze obznajomionych. Są oni obowiązani wykonywać polecenia Wydziału i pośredniczyć między członkami zamiejscowymi w swoim okręgu a Wydziałem.

§. 7. Członek zwyczajny nieuiszczający wkładek przez 6 miesięcy, traci prawa członka zwyczajnego i zostaje z Towarzystwa wykreślony.

IV. Zarząd Towarzystwa.

§. 8. Każdy członek ma prawo uczestniczyć w zebraniach Towarzystwa i Walnych zgromadzeniach, zabierać głos, stawiać wnioski i głosować, brać udział w wystawach i zwiedzać takowe (ewentualnie za opłatą wstępu w kwocie przez Wydział ustanowionej), pobierać fachowe książki za pośrednictwem Towarzystwa i prenumerować organ Towarzystwa (po cenie przez Wydział ustanowionej), pobierać okazy rozpłodowe lub jaja, w ogóle korzystać ze wszelkich ułatwień i urządzeń Towarzystwa paragrafu 4. Prawo biernego wyboru do wydziału, na delegatów, komisarzy kontrolujących przysłuża tylko członkom zwyczajnym, na członków zaś sądu rozjemczego wszystkim członkom Towarzystwa.

§. 9. Raz w rok w kwietniu zwołuje Wydział zwyczajne Walne zgromadzenie, które wybiera na rok następny Wydział składający się: z prezesa, zastępcy prezesa, sześciu wydziałowych i trzech zastępców wydziałowych. O wyborze rozstrzyga absolutna większość.

§. 10. Prezes (lub jego zastępca) i sekretarz (względnie jego zastępca) zastępują Towarzystwo na wewnątrz i zewnątrz. Sekretarz lub jego zastępca zajmują się sprawami piśmiennymi Towarzystwa.

§. 11. Wydział wybiera z pośród sześciu członków wydziałowych, sekretarza, skarbnika i gospodarza oraz ich zastępców.

§. 12. Posiedzenia Wydziału zwołuje prezes w miarę potrzeby przynajmniej raz na kwartał. Wydział postanawia absolutną większością o wszystkich sprawach Towarzystwa z wyjątkiem tych, które należą do kompetencyi Walnego zgromadzenia. Uchwały Wydziału są prawomocne, jeżeli jest obecnym prezes lub jego zastępca i przynajmniej trzech członków Wydziału. W razie ubytku którego z wydziałowych, powołuje się zastępców.

§. 13. O powzięciu uchwały o wydatku 200. koron, stanowi absolutna większość w obecności prezesa lub jego zastępcy i sześciu członków Wydziału, względnie zastępców wydziałowych.

§. 14. Prezesowi lub tegoż zastępcy, przysługuje prawo stanowienia o wydatku 100 koron.

§. 15. Uchwały lub pisma wychodzące od Towarzystwa, muszą być podpisane przez prezesa i sekretarza, względnie tychże zastępców.

§. 16. Do zakresu działania Walnego zgromadzenia należy:

a) Wybór prezesa, zastępcy prezesa i sześciu wydziałowych oraz trzech zastępców na przeciąg jednego roku administracyjnego (od kwietnia do marca następnego roku kalendarzowego).

b) Wybór komisyi kontrolującej z dwóch członków dla sprawdzenia rachunków i kasy Towarzystwa.

c) Udzielenie absolutoryum ustępującemu wydziałowi.

d) Rozstrzyganie ważniejszych spraw przez Wydział przedłożonych.

e) Rozstrzyganie odwołań przeciw uchwałom Wydziału.

f) Zmiana statutu.

g) Rozwiązanie Towarzystwa.

§. 17. Walne zgromadzenie zwołuje Wydział zawiadamiając o tem pisemnie członków a równocześnie ustanawia porządek dzienny. Na Walnem zgromadzeniu musi być obecną przynajmniej połowa członków zwyczajnych we Lwowie zamieszkałych. Gdyby Walne zgromadzenie dla braku takiego kompletu odbyć się nie mogło, wystarczy na następującem drugiem zgromadzeniu z tym samym porządkiem dziennym dowolna ilość członków.

Uchwały Walnego zgromadzenia zapadają absolutną większością głosów.

§. 18. Nadzwyczajne Walne zgromadzenie zwołane na pisemne życzenie $^1/_3$ wszystkich członków, musi być najdalej do dni 14. od dnia wniesienia odnośnego pisma na ręce Wydziału, przez Wydział zwołane.

V. Rozstrzyganie sporów.

§. 19. Spory w sprawach Towarzystwa bywają rostrzygane absolutną większością głosów sądu rozjemczego. W tym celu wybierają strony sporne z pomiędzy członków po dwóch arbitrów, ci zaś wybierają jednego superarbitra Jeżli się arbitrowie na osobę superarbitra zgodzić nie mogą, rostrzyga między proponowanymi los.

VI. Wystąpienie z Towarzystwa.

§. 20. Wystąpienie z Towarzystwa może każdej chwili nastąpić. Wpłaconych wkładek nie zwraca się. O wystąpieniu należy donieść Wydziałowi pisemnie.

§. 21. Członkowie którzy Towarzystwu szkodzą mogą być wykreśleni, jeżeli Wydział większością $^2/_3$ części głosów w obecności prezesa (lub jego zastępcy) i przynamniej sześciu wydziałowych, tak uchwali. Wykluczonemu przysłuża prawo odwołania się do najbliższego Walnego zgromadzenia, które rostrzyga bezwzględną większością głosów. Członek wykluczony traci wszelkie prawa członka.

VII. Rozwiązanie Towarzystwa.

§. 22. O zmianie statutów lub rozwiązaniu Towarzystwa stanowi Walne zgromadzenie w obecności przynajmniej $^1/_3$ części członków bezwzględną większością głosów.

§. 23. W razie rozwiązania Towarzystwa, majątek zostanie oddany innemu Towarzystwu o pokrewnych celach. W wypadku zaś, gdyby więcej takich towarzystw istniało, decyduje Walne zgromadzenie, któremu z nich oddać się ma majątek. Gdyby zaś Walne zgromadzenie odbyć się nie mogło, decydują o majątku Towarzystwa ostatni prezes i sekretarz.



Zakład przyrodniczy

F. M. ZŁOTNICKIEGO

Lwów, Jagiellońska l. 8.

Utrzymuje w zapasie:

żywe krajowe i zagraniczne ssaki, ptaki, rybki, płazy, owady, minerały, osobliwości przyrodnicze, przedmioty etnograficzne, przyrządy do rybołostwa, wyroby artystyczne, marmurowe i t. d.



Najlepsze i najpilniej śpiewające

Kanarki

rasy hercenskiej

nabywać można w każdej porze roku w hodowli przy ul. Ruskiej 3

we Lwowie

	I. kl.	II. kl.	III. kl.	IV. kl.	V. kl.
Kor.	24	20	16	12	8

SAMICZKI DO PŁODU

od 1 50 do 5 kcron.

Łaskawo zamówienia odwrotną pocztą ręczając za żywą dostawę.

Wymiany w ciągu 4 dni

odsprzedającym przy większym od biorze znaczny opust.

Gołębie krakusy kolorowe, szeki wywrotne, krymki, moretle i koziołki około 70 sztuk, razem tanio sprzedam. **Dąbrowski**, Lwów, Teatralna 7.

Pierze skubane każdej ilości kupuje skład pościeli **Józefa Schustra**, Lwów, ul. Kopernika 5.

Gołębie mewki białe, dominikany gładkie i czubate, ganzle w różnych kolorach sprzedam lub zamieniam za drób rasowy. **Miecz. Popiel, Olchowczyk** p. Husiatyn.

Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie poszukuje **kur rasowych**. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać na ręce sekretarza p. **Adama Przylibskiego**, Lwów, ul. Jagiellońska 7.

GĘSI CHERSOŃSKIE

na sprzedaż

LILIEN, Lwów, Teatralna 7.

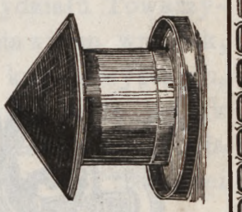
Najpraktyczniejsze PIJADEŁKA

na wodę dla drobiu

automatyczne z blachy cynkowej objętości $2^1/_2$, 4, 5 liter poleca

FELIKS KSIĄŻKIEWICZ

Lwów, ul. Jagiellońska l. 18.



Garłacze białe

bardzo okazałe,

Pawiaki czarne i białe,

Mewki chińskie

ma do zbycia po przystępnej cenie

Bronisław Żelaszkiewicz

Lwów,

ul. Ubocz l. 3. (Łyczaków).



Ganzle wiedeńskie

gładkie i czubate

we wszystkich kolorach

ma do zbycia

Teofil Łożański

Lwów, ul. Szpitalna 13.

Białe mewki chińskie, Ganzle węg. czerwone, żółte i niebieskie, Gile czarne i Turkoty srokate (czarne z białem) sprzedam lub zamienię na Kozły (Purzle) koroniaste z białemi lotkami, oczami i dziubami. **A. Przylibski**, Lwów, Pijarska 7.

Pierwszy galicyjski

DOM DLA ZIEMIAN

Lwów, Jagiellońska 15.

Nasiona, Maszyny rolnicze, Nawozy, Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-wiązałki.

Poszukuje: **dzierżawcy dla większego majątku w okolicy Halicza, dzierżawcy dla młyna w okolicy Stryja; prosi o próbki nasion jarych.**

Już nadszedł jesienny i zimowy transport petersburskich i angielskich **najlepszych**

Kaloszy

wybór ogromny, ceny najniższe, na żądanie illustrowany cennik, gratis i franco

Rudolf Krimer

we Lwowie, plac Marjacki hotel Francuski.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.